

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie	zł 3.00
z dostawą do domu	" 6.60
na prowincji	" 5.80
za granicą	" 8.00

25 groszy

Cena egz. pojed. w małej Polsce

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

Czek P. K. O nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUZNER.

Rozwiązanie Reichstagu

Parlament niemiecki odrzucił dekret Hindenburga. Rozpisanie nowych wyborów do parlamentu.

BERLIN, 18 lipca (Pat.). Na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu wniosek socjalistów o unieważnienie dekretu podatkowego, wydanego na podstawie art. 48 konstytucji Rzeszy, przyjęty został 236 głosami przeciw 221. Za wnioskiem głosowali socjaldemokraci, komuniści, hitlerowcy i większość frakcji niemiecko-narodowej. Po ogłoszeniu wyniku głosowania kanclerz Brüning odczytał dekret rozwiązujący Reichstag.

Rezultat głosowania zależał od zachowania się frakcji niemiecko - narodowej. Rokowania między kanclerzem Brüningem a Hugenbergem spęły na niczem. Hugenberg domagał się wzmocnienia prawego skrzydła w łonie gabinetu oraz zerwania koalicji socjalistycznej w rządzie pruskim. W zamian za to niemiecko-narodowi głosowaliby za odrzuceniem wniosku socjal - demokratów. Kanclerz Brüning odrzucił kategorycznie powyższe warunki.

Termin nowych wyborów.
BERLIN, 18 lipca (Pat.). Według komunikatu Biura Wolffa, termin wyborów do przyszłego Reichstagu naznaczony będzie na dzień 14 września 1930. Ponieważ nowoobрани Reichstag musi zebrać się w 30 dni po wyborach, należy przypuszczać, iż pierwsze posiedzenie Reichstagu odbędzie się w połowie października br.

POWSTANIE STAHLHELMU W NADRENJI.
BERLIN, 18 lipca (Pat.). Według doniesienia nacz. kierownictwa Stahlhelmu, powstał dziś w okręgu przemysł. Nadrenji Związek krajowy Stahlhelmu pod nazwą Westmark.
Dnia 27 bm. odbędzie się wymarsz do 10 miejscowości nadreńskich wszystkich organizacji dzielnic. Stahlhelmu.

KOMUNIKAT Nr. 2

Firma I. SCHLEIER Lwów Legionów 35 zawiadamia niniejszem, że tegoroczna letnia sprzedaż posezonowa rozpoczyna się 19/7 br. i daje sposobność nabycia pierwszorzędnych obuwia marki „BALLY“, „FOR EVER“, „PROBUS“, „BUSI“ i TIP-TOP“ po zredukowanych cenach od 10% do 50%
Każda cena dla siebie stanowi sensację.

Arcydzieła Goyi na markach pocztowych



Rząd hiszpański wydał ostatnio serję marek pocztowych, będących minjaturowymi reprodukcjami obrazów genialnego malarza hiszpańskiego Goyi. Świętoszkowate siery podniosły protest przeciw reprodukcji nagiej kobiety (marka środkowa w górze), twierdząc, że rozpowszechnianie tej marki demoralizującą wpływa zwłaszcza na młodzież (!)

I senatowi zamknięto usta!

Jak przewidywano, tak się stało. — I sesja senatu, zwołana na żądanie senatorów, zanim zdołała przyjść do głosu, została najpierw odroczone, a obecnie zamknięta. Stało się znowu zadość formalnościom prawa, przy zupełnym pominięciu jego treści. Sesja senatu nie odbyła się, mimo złożenia przepisanej konstytucji żądania senatorów. **Nie było sesji nadzwyczajnej senatu i przepisom konstytucji nie stało się zadość.** Oto faktyczny stan rzeczy, którego nie potrafi odmienić żadna interpretacja prawnicza.

Przypominamy, że zanim doszło do formalnego zwołania tej sesji, przeprowadzono żywą dyskusję nad tem, czy senat musi być zwołany razem z sejmem. Rząd stworzył wówczas własny precedens i zmusił senatorów, że wnieśli od siebie żądanie zwołania senatu. Rząd wystąpił z następnym „pouczeniem“, a widowisko to odegrano poto, aby z wyraźnego prawa posłów i senatorów uczynić puste dźwięki. Efekt bowiem jest taki, że pozbawiono możliwości pracy sejm i senat, mimo że do tej pracy miały wszelkie prawo.

Teren został gruntownie oczyszczony, społeczeństwo ma definitywnie usta zamknięte, odroczone bowiem i sejm śląski, tak, że **na całym terytorjum państwa pozostał wszechwładny rząd i jego organa.** Pozatem nikt nie ma w Polsce nic do powiedzenia.

Czy w miejsce skazanych na bezczynność ciał ustawodawczych rozwinęły przy najmniej ożywioną działalność czynniki rządowe, czy odbywa się potrzebna działalność twórcza tych organów?

Mówiło się ciągle, że sejm przeszkadza rządowi w jego pracy. Gdzie ona jest? Gdy wszystko w państwie ugina się pod nadmiernym ciężarem katastrofy gospodarczej i rozpaczliwie rozgląda się za pomocną ręką, za deską ratunku, z komunikatów prasowych dowiadujemy się, że prezes rady ministrów przyjmuje tego lub owego ministra, że jedzie do Spały czy Druskienik, że pp. ministrowie są ciągle w rozjazdach, omijają tylko środowiska przemysłowe, gdzie zamyka się masowo warsztaty pracy, unikają zetknięcia się z robotnikami, którzy mimo oficjalnego zmniejszenia się bezrobocia, daremnie szukają pracy.

Gdzież ten wyścig pracy, który ma być dewizą obecnych rządów?

P. Sławek, obejmując rządy, oświadczył, że nie chce tracić słów na programy, bo jest „człowiekiem czynu“. Gdzież te czyny są?

Od końca marca, kiedy objął rządy, upływa już czwarty miesiąc. A więc czasu chyba dosyć, aby coś przecież zrobić. Nie żądamy wiele, ale coś, choćby troszeczkę.

Ukazała się broszura p. t. „**Co dobrego przyniosły rządy marsz. Piłsudskiego?**“ Otwieramy ją i znajdujemy kartki zupełnie czyste. Uważamy jednak, że „bro-

szura“ ta zbyt pochlebnie ocenia działalność tych rządów, gdyż **bezczynością swą wyrządziły one wiele szkody.** Oprócz bowiem szkodliwej walki z sejmem, przeciwdziałania kongresowi krakowskiemu, życie społeczno-gospodarcze pozostawiono własnemu losowi w czasie, gdy trzeba

wzmoczonej czynności, aby przeciwdziałać fatalnemu układowi stosunków, kiedy trzeba bodaj łagodzić ostrze potęgającej się ciągle klęski.

W Polsce głucho i cicho, słysząc tylko jęki pozbawionych możliwości życia. — Sejm i senat skazano na milczenie, uczestnikom kongresu krakowskiego grozi się kryminałem, oto wszystko. Czy to wystarczy? I na jak długo ma jeszcze wystarczyć?

Kryzys gospodarczy Włoch przygotowuje upadek faszyzmu.

Włoski faszyzm grozi wojną i zbroi się do wojny — to jest jego prawdziwe oblicze — ale wobec zagranicy gra rolę zwolennika wszelkich dążeń rozbrowojonych i pacyfistycznych, celem zyskania zaufania międzynarodowych kół finansowych. Bo w rzeczywistości Włochy **stoją pod grozą kryzysu gospodarczego,** który wstrząsa podstawami systemu faszystowskiego.

To niebezpieczeństwo wyczuwają nawet niektórzy zaprzysiężeni bojownicy faszystowscy. Niedawno temu poseł Rotiglione, wielki przemysłowiec i konserwatysta starego typu, wystąpił w parlamencie

z ostrem oskarżeniem faszystowskiego syndykalizmu,

który systemem swoim kępuje i uniemożliwia rozwój produkcji. Mówca podniósł, że system ten zawiódł w zupełności i że w interesie tak przedsiębiorców jak i robotników musi się wrócić do dawnego systemu wolności organizacyjnej i swobodnych układów o pracę.

Kryzys gospodarczy, który zaatakował włoski przemysł i banki, daje się coraz dotkliwiej odczuwać teraz i gospodarstwu rolnemu. Agrariusze ponoszą skutki fatalnej polityki, której są wyznawcami i propagatorami. Doszło do tego, że w parlamencie podniósł się głos, stwierdzający, iż kryzys gospodarczy **uniemożliwi w niedalekiej przyszłości chłopom płacenie podatków.**

W senacie znany historyk, Hektor Cicotti, wygłosił już kilka mów o odpowiedzialności systemu za kryzys gospodarczy.

Prasa faszystowska stara się bezskutecznie tłumaczyć kryzys włoski jako następstwo kryzysu światowego. Jest niezbytym faktem, że główna przyczyna włoskiego kryzysu

leży w zubożeniu rynku wewnętrznego.

A zubożenie to spowodowała polityka faszystowska, układająca imperjalistyczne, wojownicze plany — co doprowadziło do moralnego i finansowego odosobnienia Włoch — i z drugiej strony kurs, skierowany przeciw robotnikom, wzmagający bezrobocie, obniżający płace robocze, a tem samem zmniejszający siłę konsumcyjną. Stąd też dewaluacja cen wszystkich produktów przemysłowych rolnych.

Polityczne stosunki zmuszają sądy nadzwyczajne, spełniające nadal swe katowskie dzieło, do wymierzania mniej surowych kar niż jeszcze przed rokiem. —

Rząd

nie odważa się przeprowadzać wielu politycznych procesów

z obawy przed korzyściami, jakie z ich jawności wyciągnęłaby opozycja. Oskarżonych bez sądu, z wykluczeniem jawności i oczywiście bez udowodnienia winy zsyła się na wygnanie. Faszyzm nie rezygnuje z teroru, ale stosuje go potajemnie.

Wspaniale chciał zaprotestować przeciw temu tchórzliwemu systemowi terroru tow. Gaetano Pieraccini, wybitny medyk, były poseł. Gdy go aresztowano, zażądał,

aby go piechotą odprowadzono do więzienia:

chciał przez ulice miasta, którego był wiceburmistrzem i posłem, przejść dumnie z kajdanami na rękach; wiedział bowiem, jak wstrząsające wrażenie wywrze ten widok na ludność. Nie pozwolono na to, zmuszono go do zajęcia miejsca w samochodzie. Ale nie zdołano przeszkodzić, że świadkowie tej sceny usłyszeli słowa Pieracciniego, zwrócone do faszystowskich policjantów:

— Rozumiem. Wstydzicie się publicznie okazać, że uczciwych ludzi zamykacie do więzień, a na wolności chodzić pozwalacie złodziejom!

Oczywista, system nie ustępuje, ale nie jest już tak pewny, jak poprzednio. Czy rozkład jego będzie postępował nadal? Należy się tego spodziewać. Istnieje tylko wielkie niebezpieczeństwo, że bankrutujący faszyzm

zechce ratować się zbrodniczo

przez wywołanie jakiejś międzynarodowej awantury, aby hasłem „ojczyzna w niebezpieczeństwie“ skierować na zewnątrz wolę i energię zniewolonego przezeń narodu.

—o—

TRZĘSIENNIE ZIEMI.

GWATEMALA. 18. lipca. (Pat.) Odczuto w okolicy trzęsienie ziemi, o różnej sile. Istnieje obawa wybuchu wulkanu Meyuta.

—o—

Dwóch ministrów spraw wojskow. w Polsce.

WARSZAWA, 18 lipca (Tel. wł.). „Robotnik“ dzisiaj zamieszcza następujące uwagi na temat ostatniej nominacji w M. S. Wojsk.:

„Agencje Prasowe“ doniosły wczoraj, że 14 bm. podpisana została nominacja I. wiceministra spraw wojsk. gen. Konarzewskiego na stanowisko kierownika M. S. Wojsk.

Agencje dodały, iż ta nominacja podpisana została na czas urlopu marsz. Piłsudskiego, jak w czasie wyjazdu min. Piłsudskiego na kurację do Rumunii przed trzema laty.

Warszawska prasa sanacyjna zbagatelizowała tę wiadomość, podając ją drobnym drukiem na podrzędnym miejscu. Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ zrobił z tego wielką sensację, pisząc m. in.: „Wielką sensację dla kół politycznych stanowi fakt powierzenia kierownictwa M. S. Wojsk. dotychczasowemu wiceministrowi gen. Konarzewskiemu, a co za tem idzie — czasowe usunięcie się marsz. Piłsudskiego od kierowania sprawami M. S. Wojsk.“

Pismo to stara się pośpiesznie wyja-

śnić dalej, że stała się w ten sposób rzecz normalna, bo gen. Konarzewski, jako zastępujący ministra nie mógłby podpisywać postanowień Rady Min. i dlatego na życzenie marsz. Piłsudskiego został kierownikiem M. S. Wojsk., aby podpis jego był pełnowartościowy.

Otóż, według konstytucji, według całej dotychczasowej praktyki w tym zakresie, kierownik ministerstwa był właściwie zawsze pełnowartościowym ministrem. W obecnie wytworzonych warunkach musimy uznać, że mamy dwóch ministrów spraw wojskowych — jednego faktycznego i urzędującego gen. Konarzewskiego, a drugi — nominalny i na urlopie marsz. Piłsudski.

Sprawę urlopu min. Piłsudskiego można było załatwić w ten sposób — albo marszałek Piłsudski ustąpiłby całkowicie, na dłużej czy na krócej ze stanowiska ministra, albo też gen. Konarzewski zastępowałby go tak, jak wielu innych dygnitarzy zastępuje wyjeżdżających ministrów.

Któż zgadnie, dlaczego teraz zastosowano tę dziwną procedurę?

Manifestacje w Egipcie powtarzają się.

ALEKSANDRIA, 18 lipca (Pat.). Dziś powtórzyły się tu na małą skalę manifestacje nacjonalistyczne. Manifestanci zo-

stali rozprószeni przez oddziały wojska. Jedna osoba została raniona, spokój przywrócono.

Pożary.

Tragiczna śmierć dziecka.

STANISŁAWÓW, 18 lipca (Pat.). Dn. 18 lipca br. padło pastwą płomieni ponad 40 gospodarstw w Podpieczarach powiatu Tłumacz. W płomieniach zginęło 1 dziecko, a 1 zostało silnie poparzone. Straty są bardzo wielkie. Również inwentarz żywy doznał uszczerbku. Dokładne zestawienie strat jest obecnie niemożliwe.

—0—

Pożar folwarku.

PRZEMYŚL, 18 lipca (Pat.). Wczoraj wieczorem na folwarku Popielówka, obok Przemyśla, stanowiącym własność p. Kucharskiego, wybuchł pożar, który momentalnie objął zabudowania gospodarskie. Dzięki natychmiastowej akcji ze strony straży pożarnej i wojska, pożar zlokalizowano. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych. Zachodzi przypuszczenie, że podpalenie dokonała ręka zbrodnicza.

Tragiczne wypadki samochodowe.

POZNAN, 18 lipca (Pat.). Pisma poranne donoszą, że prezes okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu p. Okołowicz uległ onegdaj ciężkiemu wypadkowi samochodowemu w drodze z Gniezna do Poznania. Stan zdrowia p. Okołowicza jest poważny wskutek powstałych komplikacji.

WILNO, 18 lipca (Pat.). Wczoraj na szosie Wilno—Grodno zdarzyła się katastrofa samochodowa. Autobus, przepełniony podróżnymi zbliżając się do Radzunia, wpadł do rowu i przewrócił się do

góry kołami. Z pod autobusu wydobyto 4 osoby ciężko poranione a kilka lżej. Po opatrzeniu rannych umieszczono ich w szpitalu w Radzuniu.

—0—

ZMIANY W RZADZIE WŁOSKIM.

WIEDEN, 18. lipca. (Pat.) Jak donoszą z Rzymu, w tamtejszych kołach politycznych, krąży pogłoski o ustąpieniu w najbliższym czasie obecnego ministra wojny gen. Gazzera, którego miejsce miałby zająć sekretarz partii faszystowskiej poseł August Turati, jak wiadomo oficer rezerwy i prezes Związku oficerów rezerwy.

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Lwowie

zawiadamia, że uchwałą Zarządu z dnia 11/7 1930 r. obniżyła oprocentowanie wkładów oszczędnościowych a to:

Złotowych z 9% na 8% zaś
Dolarowych z 7% na 6% w stosunku rocznym odnośnie do wkładów nowych z dniem 16/7 b. r. — zaś przy wkładach przed tym terminem złożonych począwszy od

dnia 1. września 1930 r.

Równocześnie uchwalono obniżyć począwszy od dnia 15. lipca 1930 r. stopę procentową eskontu wekslowego z 12% na 11% w stosunku rocznym.

Znowu udaremniony zamach stanu w Portugalji.

LIZBONA, 18 lipca (Pat.). Półoficjalna nota ministra spraw wewnętrznych zaznacza, iż rząd dowiedział się o ruchu rewolucyjnym skierowanym przeciwko dyktaturze rządu. Wojskowych i cywilnych uczestników ruchu aresztowano. Garnizony pozostały wierne rządowi.

NIEPRZYJĘTA DYMISJA PUŁK. RAYSKIEGO.

WARSZAWA, 18 lipca (Tel. wł.). Z kół wojskowych dowiadujemy się, że pułk. Rayski, szef depart. lotnictwa M. S. Wojsk. zgłosił dymisję, która dotychczas nie została przyjęta.

Powodem zgłoszenia dymisji jest niezadowolenie pułk. Rayskiego z polityki budowlanej w dziale lotnictwa, kierowanej przez ogólne kierownictwo budowlane M. S. Wojsk.

Zaskarżenie „Robotnika“ i „Wolnomysliciela Polskiego“.

WARSZAWA, 18 lipca (Tel. wł.). Komisarz rządu m. Warszawy wystąpił do prokuratora przy sądzie okr. w Warszawie z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności redaktora „Wolnomysliciela Polskiego“ za artykuł o zmarłym biskupie Lisieckim oraz redaktora „Robotnika“ za opis krwawych zająć w Żyrardowie.

SAMOBÓJSTWO WICEKONSULA W MARSYLJI.

MARSYLJA 18. lipca. (Pat.) Z morza wyłowiono walizkę, zawierającą bieliznę, portfel i niewielką sumę pieniędzy, fotografie, oraz kartkę z napisem: „Odebrałem sobie życie“. Jak stwierdzono, rzeczy te należały do wicekonsula angielskiego w Marsylji, którego od kilku dni n próżno poszukiwano.

—0—

PODNIESIENIE ZASIŁKOW DLA BEZROBO- TNYCH... ALE W ANGLJI.

LONDYN, 18. lipca. (Pat.) Na posiedzeniu Izby gmin, przyjęta została rezolucja podnosząca z 50 na 60 milionów ft. szterl. kredyty na fundusz ubezpieczenia dla bezrobotnych. Spowodowane to zostało wzrostem bezrobocia. Minister pracy, przedstawił szereg danych statystycznych, ilustrujących stan bezrobocia.

—0—

Spotkanie Organizacji Młodzieży T. U. R. z Podkarpacia,

z środowisk: Krosno, Jasło, Jedlicze, Przemyśl, Moderówka,
Brzezówka

odbędzie się 20 lipca b. r. w Zagórze.

**Przyjazd pociągami o godzinie 5-tej od strony Chyrowa
i 6-30 od strony Krosna.**

Towarzyszek i Towarzysze! Przybądźcie licznie! Komitet Okręgowy.

Białe róże klasy panującej.

Na marginesie strasznej katastrofy górniczej.

Prasa niemiecka podała przed kilku dniami, że prezydent państwa, Hindenburg oraz rząd Rzeszy wysłał wieniec z białych róż na pogrzeb zabitych w straszliwej katastrofie górników w kopalni węgla koło Neurode (Śląsk niemiecki). Wysłano białe róże do czarnego kraju węgla, głodu i śmierci. Można przypuszczać, że róże te niedługo zachowały biel swoją, że je zaciemnił pył węglowy, że wnet stały się szare i brudne jak egzystencja tych ludzi, których tam wyzyskuje się bezwzględnie — co nic nie obchodzi ani prezydenta ani rządu. Odprawiono również mszę nad masowym grobem ofiar kapitału; trwała ona przez godzinę — a tymczasem kobiety mdlały z bólu...

Ksiądz katolicki i pastor ewangelicki wygłosili mowy, przyznając (co trudno było ukryć) że na tym świecie zapłata jest skromna, ale za to tem większa będzie na tamtym świecie.

Białe róże i te frazesy o nagrodzie

w niebie za nieludzką pracę i męczeńską śmierć na ziemi — to wszystko, czem społeczeństwo kapitalistyczne uczciło pamięć nieszczęśliwych ofiar!

Nie, nie wszystko! Bo oto jeden z tygodników wrocławskich umieścił inserat, zapowiadający, że na pokładzie pewnego luksusowego parowca odbędzie się festyn „celem przyścia z pomocą obarczonym liczną dziatwą rodzinom górniczym w dolnośląskim zagłębiu węglowym“ z „łaskawym współudziałem...“ i t. d. Dobroczynność będzie mogła pokrzepiać się przy suto zastawionych stołach: inserat wylicza smakowite potrawy i wykwintne napoje, które mają być podawane dobroczynnym panom i paniom.

Potem będzie się pilo sekt i tańczyło a „czysty zysk“ prześle się do czarnego zagłębia... będą to białe róże panującej klasy. I ktoś wobec tego śmie jeszcze głosić konieczność walki klasowej?

—o—

Gen. Konarzewski kierownikiem min. spr. wojsk.

Nominacji gen. Konarzewskiego kierownikiem min. wojsk. prasa sanacyjna daje komentarze, że nie oznacza ona wcale zmiany na stanowisku ministra wojsk, ale została wywołana bieżącymi potrzebami urzędu, w czasie urlopu p. Piłsudskiego. Kurjerek krakowski aż w dwóch miejscach „uspokaja“, że nominacja ta nie ma żadnego znaczenia.

Ta gorliwość jest nieco podejrzana. Przywykliśmy już do tego, że „miarodajne“ wyjaśnienia służą tylko do zaprzeczania prawdzie. Coś jednak jest w tej sprawie niezupełnie wyraźnego.

Zapowiadany z głośnym krzykiem zjazd legionistów w Radomiu, jako wielka demonstracja polityczna, w programie nie przewiduje udziału Piłsudskiego. Jak wia-

domo, w tych zjazdach „legionistów“ prawdziwi legioniści już oddawna nie biorą udziału. Przyjeżdża tylko dygnitarstwami objuczona sanacyjna brygada. — W roku zeszłym nie brał w nim udziału i Piłsudski.

Zapewne w najbliższych dniach się dowiemy, co w trawie piszczy?

Nowy komisarz Kasy Chorych w Przemyślu.

PRZEMYŚL, 18 lipca (Pat.). W miejsce emeryt. majora Zinsa, komisarzem Kasy chorych w Przemyślu został mianowany emerytowany pułk. intend. Jan Kozłowski.

Dziś
w Radjo



Godz. 22.00
MIESZCZUCH
POD NAMIOTEM

Pogrzeb prof. Jaworskiego.

W Krakowie odbył się pogrzeb prof. Wł. L. Jaworskiego przy tłumnym współudziale publiczności i całego świata naukowego. Jakkolwiek będziemy patrzeć na działalność polityczną i naukową zmarłego profesora, jest bezsporne, że zmarły był osobistością wybitną, czasu wojny odegrał wielką rolę, nauce się rzetelnie zasłużył. Dlatego wieść o śmierci jego odbiła się żywym echem, a około trumny zmarłego zgromadziła wielu.

Tylko, jak donosi „Naprzód“ krakowski, rząd zignorował ten pogrzeb ostentacyjnie. Minister sprawiedliwości o znakomitym prawniku i członku Komisji Kodyfikacyjnej, minister oświaty o sławnym profesorze uniwersytetu, minister spraw wojskowych o prezesie NKN, prezes rady ministrów o orędowniku Związku walki czynnej zapomnieli zupełnie. Tylko minister reform rolnych p. Staniewicz na pogrzeb wielce zasłużonego w tym resorcie prawnika przysłał swego przedstawiciela w osobie dyrektora departamentu dr. Łąckiego. Byłych legionistów (nie Związek legionistów, lecz legionistów prawdziwych) reprezentowali zredukowani generałowie Wł. Sikorski i M. Kukiel.

—o—

Do Legionistów.

Zarząd Oddziału Zw. Legionistów we Lwowie wzywa tych wszystkich legionistów, którzy obecni byli na zgromadzeniu w dniu 13 lipca br., do bezzwłocznego jawienia się w lokalu Oddziału przy ul. Janowskiej l. 5, celem uzupełnienia rejestracji i obsadzenia wolnych posad bezrobotnymi.

Godziny urzędowe codziennie od 10 rano do 12 w południe i od 5 popoł. do 8 wieczorem.

Koledzy! Wytrwać solidnie na stanowisku, jakie zajęliśmy w dniu 13 lipca na zgromadzeniu!

Nie dajcie posłuchu wichrzycielom! Wszelkich informacji dostarczajcie Wam w lokalu w godzinach urzędowych.

Za Zarząd Oddziału:

Roman Werner
sekretarz.

Dr. Józef Garbień
prezes.

—o—

Podziękowanie.

Panu dr. Edwardowi Merkowskiemu lekarzowi pow. Kasy Chorych w Krośnejku n. D. pow. Nowy-Targ, składam tą drogą należne podziękowanie za pieszczotliwą a troskliwą opiekę w czasie mej choroby i gruntowne wyleczenie.

Maurycy Land, Lwów.

Co i owo.

Mój przyjaciel, bardzo miły i pogodny człowiek był wczoraj zły i niezdolny, jakby go zła mucha ukąsała.

— Co masz na wątrobie — pytam go, nie mogąc zrozumieć, co wpłynęło na zmianę jego usposobienia.

— Co? Zaraz ci to powiem. Garściami mogłoby złoto zbierać a nie umieją zabrać się do rzeczy.

— Kto u licha? O jakie złoto ci chodzi? — Zbieraj zresztą sam, jeżeli inni nie potrafią.

— Zbieraj! A czy to można? Ale oni by mogli

— Proszę cię, mów wyraźniej, bo już tracę cierpliwość.

— Przyjaciel spojrzał na mnie nie bez ironji, i zapytał:

— Piszesz listy?

— Naturalnie, że pisuję, ale co ma piernik do wiatraka?

— Dobrze Listy pisujesz. A znaczki łatwo dostajesz?

— O, co to, to nie — odpowiadam — nie domyślając się, do czego mój przyjaciel zmierza.

— A widzisz, „da liegt der Hund begraben“. Nie dostajesz ty znaczków, ja nie dostaję, tyś się inne ludzi nie może ich dostać wtedy, kiedy ich potrzebują. Proszę cię, wczoraj napisałem list do Warszawy. Ważna sprawa. Wyszedłem z domu około godz. 6-tej wieczorem. Wstępuję do pierwszej trafiki w pobliżu kościoła św. Elżbiety, chcąc kupić znaczki i kartki korespondencyjne Niemca.

— Njema w tej — myślę sobie — ale będzie w drugiej.

Wstępuję do następnego sklepu. Odpowiedział mi: „Znaczki wyszły, korespondentek też niema“. Znasz mnie, że należę do ludzi cierpliwych, odchodzę więc spokojnie i szukam dalej. Do wszystkich sklepów, do wszystkich kiosków wstępowałem i wszędzie spotykałem się z odmową. „Njema“. Przemierzylem w ten sposób całą ulicę Sapiehy, nareszcie w pewnym sklepie w dolnej ulicy Sykstuskiej dostałem i znaczki i kartki, tam mi też wyjaśniono, dlaczego na peryferiach miasta tak trudno o te rzeczy.

— Proszę pana — powiedziała mi właścicielka sklepu — my od 100 zł. za znaczki i kartki dostajemy dwa zł., czyli dwa procent. To znaczy od 10 zł. — 20 groszy. Mnie blisko na pocztę, więc ile razy wyczerpie się zapas, posyłam po nowe. Ale co ma zrobić ktoś, co ma sklep daleko od poczty? Sam bilety tramwajowy kosztuje w obie strony 50 gr., więc gdy kupi znaczków za 10 zł., muszę do tego interesu jeszcze dolożyć.

A ja na to:

— Ba, to niech kupi za 100 zł. Zawsze zostanie mu jeszcze półtora zł. zysku.

Właścicielka sklepu pokiywała głową:

— Alboż to tak łatwo o 100 zł.? Przecież to unieruchomienie kapitału na kilka, czasem kilkanaście dni.

— Wyszedłem — ciągnie mój przyjaciel — i zacząłem się nad tą odpowiedzią zastanawiać. I wiesz, doszedłem do przekonania, że przy umieternej gospodarce możnaby dużo pieniędzy przysporzyć skarbowi państwa. Wystarczyłoby, aby listonosze pieniądze za osobnym wynagrodzeniem dostarczali sklepom i kioskom znaczków w każdej żądanej ilości. Za kilkanaście a nawet kilka złotych. Ileż to razy człowiek, chcąc nie chcąc, rezygnuje z napisania listu, bo coś po liście, jeżeli nie można go ofrankować. A w sumie — naraża to skarb państwa na grube straty.

Lecz gdyby wszędzie były znaczki, ludzie prowadziliby korespondencję bardziej ożywioną...

— Aha, więc stałoby się złoto — przerywam — któreby rząd mógł zbierać garściami? Może i dobry pomysł, ale jednak nie rozumiem, dlaczego jesteś taki poirytowany?

— Dlaczego? — mówię z żalem mój przyjaciel — dlatego, że mego pomysłu nie wezmą nawet pod uwagę a nasze ministerjalne głowy same nie wpadną na jakiś concept, któryby państwu pomnożył dochody a publiczności przyniósł ułatwienia...

I powiedzieć, czy nie są niedorzeczne zamartwienia mego przyjaciela? Jak się tak dalej będzie marnił wszystkim złem w Polsce, może jeszcze smutno skończyć.

W więzieniach widocznie nie jest tak źle, jak złośliwi ludzie wygadują, bo przecież gdyby było tak bardzo źle, nie byłoby amatorów na rozkoszne cele w murach więzienia. A tymczasem amatorów nie brak.

Dowiaduję się z „Gazety robotniczej“, że w Michałowicach na Śląsku kilkudziesięciu ludzi przyszło na polię i żądało zamknięcia ich. Dlaczego? Ano bezrobotni. Tłumaczyli, że jeżeli nie ma dla nich pracy, to już lepiej zamknąć ich w więzieniu, gdzie przynajmniej dostaną jeść i będą mieli dach nad głową. Oczywiście nie zamknięto ich.

Ale być może, że zrobią coś takiego, że ich w końcu będą musieli zamknąć.

Pisałem już nieraz o szkodliwości różnych konkursów piękności. Ile to łez, rozpacz, nieszczęść, zawodów dla tych wielu wielu dziewcząt, które ślają do konkursu. Na ostatnim konkursie piękności w Budapeszcie godność królowej otrzymała niejaka Marja Friedel. Obecnie tę „królową piękności“ aresztowano za defraudację. Aresztowana tłumaczyła się, że pieniędzy tych użyła na zakup toalety, która wywołała sensację na konkursie.

W Anglii było podobnie. Laureatka konkursu piękności tak sobie zasmakowała w zbyt wczesnym życiu, że — zaczęła kraść, aby móc żyć, jak „królowa“. Dostała się do więzienia a potem ojciec jej prosił dobrych ludzi, aby jej podali dłoń pomocną, inaczej stoczy się młoda, piękna dziewczyna na dno nędzy. Oto płoną głupich konkursów, na których zarabiają tylko różni aferzyści i kombinatorzy.

X.

—O—

Dwie potężne manifestacje młodzieży socjalistycznej w Czechosłowacji.

(Korespondencja własna).

Cały ubiegły tydzień w Czechosłowacji stał pod znakiem wspaniałych manifestacji młodzieży socjalistycznej, które zorganizowali nasi czescy i niemieccy towarzysze z Czechosłowacji.

I tak w Pradze

w manifestacji dzieci socjalistycznych

wzięło udział 25.000 małych dzieci, które są wychowywane w sportowych organizacjach socjalistycznych. Kto patrzył na niekończący się pochód jednakowo ubranych chłopców i dziewczynek, którzy morzem swoich czerwonych kapekusiaków, krawatów i sztandarów formalnie zatopili olbrzymią Pragę, nie zapomni nigdy tych kilku dni, spędzonych wśród młodych główek z takim zapałem garnących się do socjalizmu, stanowiąc jego chlubę i najtrwalszy fundament przyszłości.

Towarzysze niemieccy zorganizowali z końcem tygodnia międzynarodowe

robotnicze święto sportowe,

które było przeglądem sił sportu proletariackiego przed ogólną światową Olimpiadą robotniczą, która odbędzie się w roku przyszłym we Wiedniu. I tym razem Osiek nad Łabą, gdzie odbyły się manifestacje międzynarodowego sportu robotniczego, przeżywał wspaniałe chwile. — Całe miasto robotnicze, przybrane czerwonymi sztandarami, witało przybywających specjalnymi pociągami z Austrii, Niemiec, Węgier, Łotwy robotników-sportowców. Organizacja doskonała. Potęgę organizacyjną socjalistów w Czechosłowacji zilustruje fakt, że dla masowego wyżywienia tysięcy przyjezdnych zbudowano w polu obok stadionu kilkanaście olbrzymich murowanych pieców kuchennych. — Własna służba kolejowa zaopatrywała uczestników we wszelkie możliwe ulgi w przejazdach; fungowała też własna służba pocztowa oraz kilkanaście lazaretów dla zaopatrywania chorych.

W niedzielę

zgrupowało się na zawodach 75.000 ludzi.

Przemówienia powitalne przedstawicieli międzynarodówki i poszczególnych krajów wygłaszano do specjalnego aparatu, który roznosił głos po całym stadionie. Imieniem socjalistycznych sportowców polskich, którzy z powodu strasznego kryzysu, trudności paszportowych i znanych wypadków ostatnich dni, udziału w tej manifestacji wziąć nie mogli, powitał międzynarodowe zawody socjalistyczne w Osieku tow. Loos.

J. L.

Co to ma za sens?



Młody lotnik szwajcarski, Wiktor Glardon osiągnął niełada rekord na lotnisku w Hamburgu, a mianowicie przez 18 minut i 10 sekund leciał na grzbiecie.



Międzynarodowe zawody awionetek.

Obeonie odbywają się Międzynarodowe zawody awionetek.

Min. Kühn przegląda awionetki polskie przez odlotem.

Trzy generacje komunistów w Rosji.

Wśród komunistów rosyjskich już teraz zarysowywać się zaczynają coraz wyraźniej różnice pomiędzy poszczególnymi generacjami działaczy bolszewickich. Obznajomiony dobrze ze stosunkami sowieckimi moskiewski korespondent berlińskiego „Sojalistycznego Wiestnika“ w następujący sposób charakteryzuje trzy generacje komunistów rosyjskich.

Najstarszą generację komunistyczną tworzą w ZSSR starzy przedrewolucyjni działacze, którzy większą część swego życia spędzili na robotach podziemnej. Jest to tak zwana „stara gwardja komunistyczna“, żyjąca jeszcze szczątkami starej ideologii bolszewickiej. Ludzie ci często bardzo popadają w rozpacz, widząc, jak mało obecna rzeczywistość komunistyczna ma wspólnego z ich starymi ideałami partyjnymi. Mimo to jednak parli oni nie porzucają, gdyż wiąże ich z nią tradycja długiej wspólnej walki, która nakłada na

nich obowiązek wytrwania do ostatniej chwili przy organizacji partyjnej i aprobowania wszelkich jej poczynaniach taktyczno-politycznych. Aktywny udział „starych komunistów“ w życiu politycznym kraju jest jednak minimalny, gdyż są to przeważnie ludzie zmęczeni długoletnią pracą partyjną, którzy zmuszeni są swe stanowiska ustępować ludziom młodym, pełnym energii i żywotności.

Drugą generację komunistów w ZSSR stanowią działacze partyjni w wieku 30—40 lat, czyli ci bolszewicy, którzy politycznie dojrżeli w okresie t. zw. wojującego komunizmu i wojny domowej. Są to po większej części ludzie o żelaznej woli i idealnym wprost poczuciu karnej partyjnej.

Grupa ta z wielką niechęcią traktuje starych komunistów ze „starej gwardji komunistycznej“, uważając, iż powinna ustąpić ona miejsca

generacji młodszej. W chwili obecnej ludzie ci dzierżą w Rosji ster nawy państwowej w swych rękach, a najwybitniejszymi ich przedstawicielami są: Staljin, Jarosławski i Mołotow.

Trzecią wreszcie generację komunistyczną w ZSSR stanowi młodzież komunistyczna, rosnąca i dojrzewająca w warunkach nowego życia. — Wśród tych najmłodszych komunistów nie brak ludzi poważnie myślących, z całą powagą zastanawiających się nad ideologią komunizmu. Jak to już zwykle bywa, wśród młodzieży rodzą się najłatwiej wszelkie myśli opozycyjne, powstają rozmaite porównania i krytyki.

Patosu walki, który cechował kiedyś pierwszą i drugą generację komunistyczną, najmłodsza generacja bolszewików nie zna prawie wcale. Narazie nie konkretniejszego co do fizjonomii trzeciej generacji komunistycznej powiedzieć jeszcze nie można, niemniej jednak faktem jest, że ta własna generacja wypowie ostatnie słowo co do losów komunizmu w ZSSR.

—o—

LORDOWIE — ANTYFEMINIŚCI.

LONDYN. Angielska Izba lordów wypowiedziała się onegdaj poraż szósty raz przeciw dopuszczeniu kobiet do Izby wyższej. Uchwałę powzięto 53 głosami przeciw 49.

—o—

„ROBOTNIK“

Centralny Organ P. P. S.

codziennie do nabycia

w KSIĘGARNI LUDOWEJ

Lwów, ul. Szajnochy 2.

FR. KUBKA.

Ballada chłopska.

(Ciąg dalszy).

III.

Od czasu wybuchu wojny nie tańczono tak tutaj. Muzyka grała od wczesnego rana, strzelano ostro z rewolwerów w grudniowe, śnieżyste powietrze. Inwalidzi i urlopnicy zapijali się i bili już od rana; narzeczona wyjechała z domu białymi końmi do kościoła, a proboszcz dostał tysiąc koron, choć miał tylko krótką przemowę do nowożeńców.

Była cała gromada dziewcząt ale niewiele chłopców do tańca. Wyszli się wobec tego żołnierze w zabrudzonych mundurach i wielkich bućskach. Bądź co bądź solidnie dźwięczały żelazne podkówek na obcasach, bijąc o podłogę. Piwa było mało, chociaż pan młody sprowadził pięć beczek ze swej posiadłości. Za to pito białą wódkę i rum. Jedzenia w nadmiar, prawdziwa uczta po zabiciu świni. O wszystko postarał się pan młody... garb musiał go coś niecoś kosztować. A to ci

djabelski garbus! Żołnierze zazdrościli mu garbu, a Tonda Kropacz odgrażał się, że go zaraz po jedzeniu nabije. Musi go porządnie wymłócić, aby on miał jakieś pojęcie o wojnie.

Nie słyszano dalekiego grzmotu armat.

Ale wojna była tu, między nimi. Mówiono o niej, przeklinano ją, liczono się z nią. Jedni złorzeczyli jej głośno i namiętnie, inni po cichu chwalili ją sobie — była wtedy wśród nich i siedziała przy stole. Nie — jako gość...ale każdy czuł ją na swym karku. Każdy dźwigał ją na sobie... potworną, o krwią nabiegłych oczach, o czyhających na mord pazurach, rozchełstana lubieżnie, głodną, plugawą, pijaną, nikczemną i utuczoną wojnę... Wojskowi kazali muzyce grać marsze. A jednonogi przytupywał pod stołem, a pijani żołnierze maszerowali gęsiego przez izbę gospodnią i ryczeli, komenderując:

— Stój! Broń do nogi! Spocznij!

Kobiety się śmiały, a chłopci cieszyli się swymi dorodnymi synami: „Jak oficerowie!“

Wojskowi raz po raz zamawiali wódkę i lali ją jak żywy ogień w szeroko

rozdziawione gardziele: „Jak przed atakiem...“

Żołnierze bełkotali zeszywniałymi językami, żołnierze wyciągali dziewczęta na zimne powietrze i przypierali je do ściany, żołnierze wyrzaskiwali plugawe słowa i obrzucali się niemi jak błotem.

Tego wieś nie widziała jeszcze!

Już o godzinie trzeciej popołudniu — a był jeszcze jasny dzień — wszystko było pijane, a Vaszek Smid, który nabrał zuchwałej pewności siebie, służąc przy trenie, począł w kościele dzwonić na alarm, przyczem pobił kościelnego. A gdy wrócił, opowiadał chełpliwie, jak to pod Monfalcone na sznurze w dzwonnicy powiesił włoskiego księdza, który dawał swoim sygnały, dzwoniąc na Ave Maria.

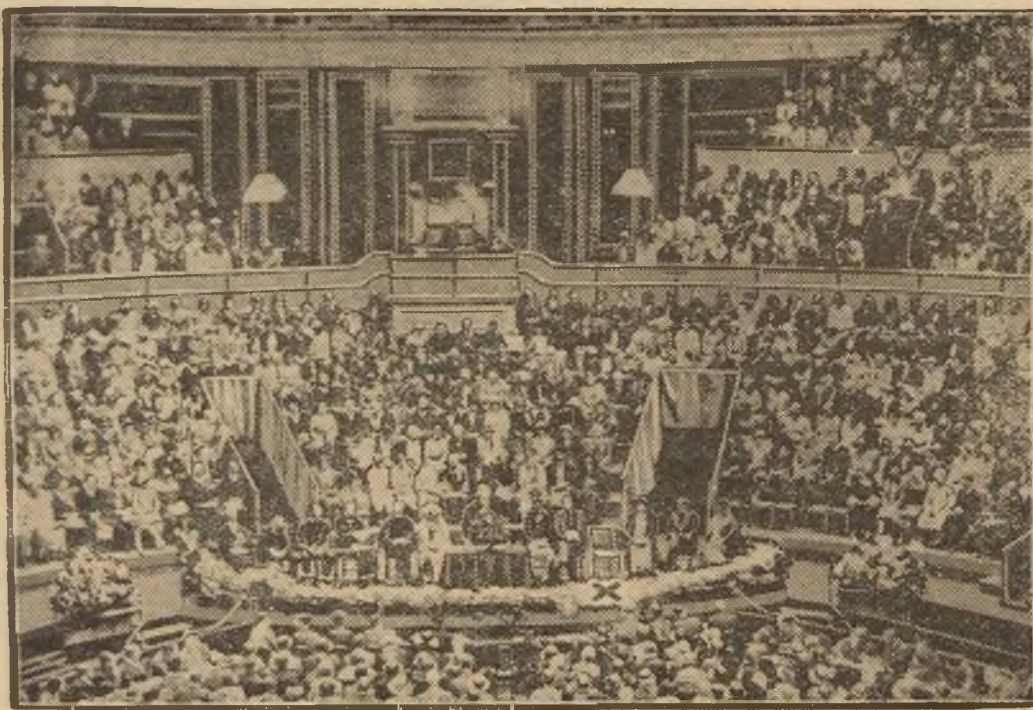
— Tego kościelnego o mało co nie powiesiłem taksamo!

A pijani biesiadnicy weselni śmiali się do rozpuku, a starcy chichotali niesamowicie, pokaszlując. — Wojna była pośród nich. I podczas tańca rozchodził się dźwięk jak gdy oddział wojska maszeruje nocą, a łopaty uderzają o blaszane miski i flaszki z rumem.

(C. d. n.).

—o—

Conan Doyle na pośmiertnym obchodzie ku jego czci (!).



Celem uczczenia pamięci Conana Doyle, przewodcy spirytystów angielskich, urządziła londyńska gmina spirytystyczna wielką uroczystość, w której wzięło udział około 10.000 osób. Na podium stało puste krzesło (X), przeznaczone dla ducha zmarłego pisarza... Po obchodzie pewna „jasnowidzka“ oświadczyła, że widziała siedzącego na krześle ducha Conana Doyle (!) Na zabobon nie poradził nic i XX wiek.

Conan Doyle - i spirytyści.

Zmarły przed kilku dniami Conan Doyle, słynny autor cyklu powieści i nowel, których bohaterem jest genialny detektyw, Sherlock Holmes, był — jak wiadomo — entuzjastycznym wyznawcą spirytyzmu i „wywoływaczem duchów“. — Przed dawnym jeszcze czasem przyobiegał swym przyjaciółom, że po swej śmierci zjawi się natychmiast na seansie spirytystycznym. Dotychczas jednak nie dotrzymał słowa i teraz zaszczyceni wyznawcy spirytyzmu we wszystkich krajach mszczą się na nim, nie pozwalając mu na pośmiertny wypoczynek. Wszędzie, gdzie tylko istnieją kółka spirytystyczne, rozpoczęły się formalne wyścigi o zaszczyt ujżenia przed innymi ducha Conana Doyle. Prym — jak zresztą zawsze w walkach o „rekord“ — dzierży Ameryka. „Zjednoczenie amerykańskich spirytystów“ z siedzibą w Nowym Yorku ogłasza obecnie z całą satysfakcją światu, że „otrzymało już pewne wiadomości o przybyciu Conana Doyle do sfery błogosławionych nieboszczyków. Podczas jednego seansu niejaka panna Thomson zakomunikowała zgromadzonemu, że nawiązała kontakt z duchem, wabiącym się Florence, który jej oświadczył, iż „między duszami wyłoniło się nowe, oślepiające światło“. Florence dodał (czy dodała?), że nowe to światło wydziela blask, przyciągający ku sobie wszystkie krążące w przestrzeni duchy. Ów nowoprzybyły duch wyraził swą po-

dziękę za serdeczne przyjęcie, ale zaznaczył, że jest jeszcze zbyt zmęczony trudem swej pracy ziemskiej, by mógł wchodzić bezpośrednio w kontakt z światem żyjących.

A zatem na pojawienie się Conana Doyle w warietè spirytystycznych musi się jeszcze poczekać. Bądź co bądź, w zaświecie żyje się, o ile można sądzić z powyższej relacji, bardzo idyllicznie; trzeba tylko wyrazić życzenie, aby łóżka w hotelu, w którym zamieszkiwał zmarły powieściopisarz, miały miękkie materace, co umożliwi gościowi gruntowny wypoczynek po trudach życia ziemskiego i podróży na tamten świat. A wtedy rychło ukaże się czekającym nań cierpliwie zwolennikom i uczniom na ziemi.

—o—

Oryginalna „centrala“ małżeńska.

W Budapeszcie ma zostać utworzona centrala małżeńska. Ożywił się jest inicjatywa ściśle prywatna, mianowicie pewna grupa kobiet zakłada klub, mający nosić nazwę BKC i otwierający nową erę w życiu panien budapeszteńskich. — Założycielki klubu zapewniają, że możliwość wejścia w związki małżeńskie niezamężnych mieszkanek Budapesztu i okolicy wzrosną dzięki tej inicjatywie o 50 proc. conajmniej. Klub będzie się składał z rozmaitych sekcji, których zadaniem będzie „doskonalenie“ życia małżeńskiego. Jedną z sekcji będzie urządziła wykłady

i pokazy prac domowych około gospodarstwa, inna będzie tworzyła rodzaj akademii, w której kandydatki do stanu małżeńskiego poznawać będą zasady, regulujące wzajemny stosunek żony do męża, trzecia uczyć będzie porządków domowych, administrowania domem, estetycznego zdobienia mieszkania, kierowania służbą itp.

Główne salony będą poświęcone „konwersacji“. W nich kandydatki do matrymonium będą przyjmowały starających się o ich względy młodzieńców.

Członkinią może zostać każda młoda panna, która skończyła 18 lat, przyczem najwyższa granica lat nie jest określona. Członkowie klubu pięć obojętą prowadzić będą w obrębie klubu życie towarzyskie, rozumie się pod kontrolą kierowniczków i kierowniczek, którzy jednak będą ingerowali jedynie w razie konieczności, a także, kiedy młodzi znajdą się w momencie powzięcia poważnej decyzji. Tak więc, o ile młodzieniec jakiegoś rodzaju szczególnie pociągniętym ku jednej z młodych panien, członkini klubu, będzie mógł z pełnem zaufaniem zwrócić się do kierowniczek, które w najwłaściwszy i najbardziej poufny sposób wezmą na siebie zawiadomienie o tem młodej dziewczyny. Nadto kierowniczki poinformują oboje młodych przyszłych małżonków o warunkach życia każdego z nich i starać się będą o umożliwienie młodej parze pobrania się. W razie odmowy ze strony młodej dziewczyny, młody człowiek zawiadomiony zostanie o tem z największą ostrożnością i taktem przez zarząd. Klub zajmować się również będzie załatwianiem wszystkich formalności i przygotowań do ceremonii ślubu, wydostaniem potrzebnych dokumentów, nabyciem pierścionków, wyprawy i ubrania ślubnego, wynalezieniem i urządzeniem mieszkania i w ciągu kilku lat jeszcze czuwać będzie bacznie nad harmonijnem współżyciem obojga małżonków.

—o—

16 wypraw podbiegunowych.

W bieżącym roku odbędzie się więcej wypraw podbiegunowych niż dotychczas. Do tej pory nie mniej, niż szesnaście ekspedycji jest już bądź w drodze bądź też czyni ostatnie przygotowania do podróży do Grenlandji, Szwecji, Kraju Francjuszka Józefa, Nowąją Ziemią, czy też na Labrador. Z wypraw tych cztery są norweskie, trzy duńskie, po jednej brytyjska, amerykańska, szwedzka i niemiecka oraz kilka rosyjskich.

Największą jest wyprawa niemiecka do Grenlandji pod przewodnictwem prof. Wegenera, w której bierze udział 14 uczonych. Wyprawa angielska ma na celu zbadanie możliwości drogi lotniczej z Anglii ponad wyspami Faror, Islandja, Grenlandja do Kanady.

Także inne wyprawy postanowiły czynić dalsze badania nad Grenlandją, przyczem niektóre z nich wykonywały się tak, aby móc przetrzymać na lodach.

W związku z wyprawą angielską donoszą z Oslo w Norwegji, że Kanada zamierza zakupić Grenlandję od Danji. Gdyby komunikacja lotnicza między Anglią a Kanadą była możliwa, w takim razie Grenlandja miałaby bardzo ważne znaczenie dla Kanady. Norwegja byłaby jednak z tej transakcji niezadowolona, ponieważ w Grenlandji odbywa się na wielką skalę norweski handel futrami i rybami a nie chce uznać suwerenności Danji poza wąskimi pasami nadbrzeżnymi.

—o—

Już wyszedł „TYDZIEŃ“

pismo polityczno-społeczne
pod redakcją Stan. Thugutta.

Do nabycia
w Księgarni Ludowej, Szajnochy 1. 2.

25-lecie spolonizowania kolejnictwa w b. Kongresówce.



Onegdaj w Warszawie obchodzono uroczyste 25-lecie wprowadzenia urzędowego języka polskiego na kolejach w b. Kongresówce. Oweczesny rząd rosyjski sprzeciwiał się temu, w końcu zmuszony był ulec stanowczym żądanom kolejarzy polskich. Na zdjęciu moment złożenia wienca na grobie nieznanego żołnierza przez delegację kolejarzy.

„Albo dasz pieniądze albo cię zamorduję“.

Nieuchwytny morderca „Trzy X“ szerzy popłoch w Nowym Jorku.

Od kilku tygodni New York żyje w atmosferze silnego podniecenia z powodu tajemniczych morderstw, dokonywanych przez jednego i tego samego sprawcę. — Ośmdziesięciu detektywów poszukuje obecnie po zaułkach i peryferiach Nowego Yorku tajemniczego mordercy, lecz jak dotąd, bezskutecznie.

W trzech wypadkach morderstwo zostało popełnione na trzech kobietach w jednakowy sposób — przez uduszenie, przy czym morderca pozostawiał przy zwłokach swych ofiar bilet wizytowy z napisem „Trzy X“. Co najciekawsze, że ów tajemniczy zbrodniarz z całym cynizmem niepokoi kobiety i mężczyzn Nowego Yorku, wzywając ich do telefonu i przedstawiając się im: „Jestem „Trzy X“! — „Albo dasz kilka tysięcy dolarów, albo cię zamorduję“.

Trzy kobiety, które zlekceważyły jego groźbę, poniosły śmierć.

W ostatnich czasach zbrodniarz znaczący się „Trzy X“, wezwał do telefonu wielkiego przemysłowca Johna Harveya i „przedstawivszy się“ mu, powiedział, że będzie mógł uniknąć swego losu, jeżeli w oznaczonym miejscu, mianowicie na przerwanej obecnie budowie złoży 10.000 dolarów. Suma, która miała zostać złożona pod oznaczonym kamieniem, będzie zabrana w ciągu dni ośmiu. Przemysłowiec w tej chwili doniósł o wszystkim policji, która mu poradziła, aby na wskazanym przez zbrodniarza miejscu złożył zamiast banknotów papierki w kopercie. Równocześnie wysłano na miejsce pięciu detektywów, którzy mieli dzień i noc czuwać aby ptaszka uchwycić w swe ręce. Ale zbrodniarz wywahał pismo nosem

i nie przyszedł. Nie obeszło się bez aresztowań. Cztery osoby, przechodzące obok budowy zostały aresztowane, ale po stwierdzeniu, że nic nie mają z tem wymuszeniem wspólnego, zostały zwolnione.

Wkrótce potem „Trzy X“ zgłosił się się znowu telefonicznie do przemysłowca i czynił mu wyrzuty, że nie spełnił jego życzeń, a jeszcze chciał go ująć w pułapkę. Rozmowę swą zakończył groźbą, że jeżeli do dziesięciu dni żądanej sumy nie otrzyma, wysadzi w powietrze budynek, w którym znajdują się biura i mieszkanie przemysłowca. Ponieważ podczas tej rozmowy detektywi znajdowali się w biurze Harweya, mogli oni sprawdzić po porozumieniu się z Centralą telefoniczną, z którego numeru mówi tajemniczy nieznajomy. Okazało się, że z pewnego składu perfumerji. Detektywi na auta i pędem pod wskazanym adresem! Lecz tam dowiedzieli się tylko tyle, że jakiś elegancki klient po poczynieniu zakupów udał się do budki telefonicznej i prowadził dłuższą rozmowę. Z kim i w jakiej sprawie, tego oczywiście nikt z personelu nie słyszał.

Od tego czasu nieuchwytny zbrodniarz telefonował jeszcze dwukrotnie do Harweya. A policja jest bezradna.

—o—

Lekarze o ludziach pogrzebanych w letargu.

Trzydziestu pięciu członków francuskiej Izby posłów, którzy są z zawodu lekarzami wypracowało projekt ustawy, domagającej się ściśle naukowego stwierdzenia w każdym wypadku śmierci człowieka. Lekarze ci twierdzą, że nie brak wypadków, w których ludzie grzebie się żywcem. Wielu lekarzy francuskich jest zdania, że prawie niemożliwe jest rozpoznanie różnicy między umarłym a człowiekiem, który choćby od dwóch dni znajduje się w stanie katepsji i wygląda na nieżywego.

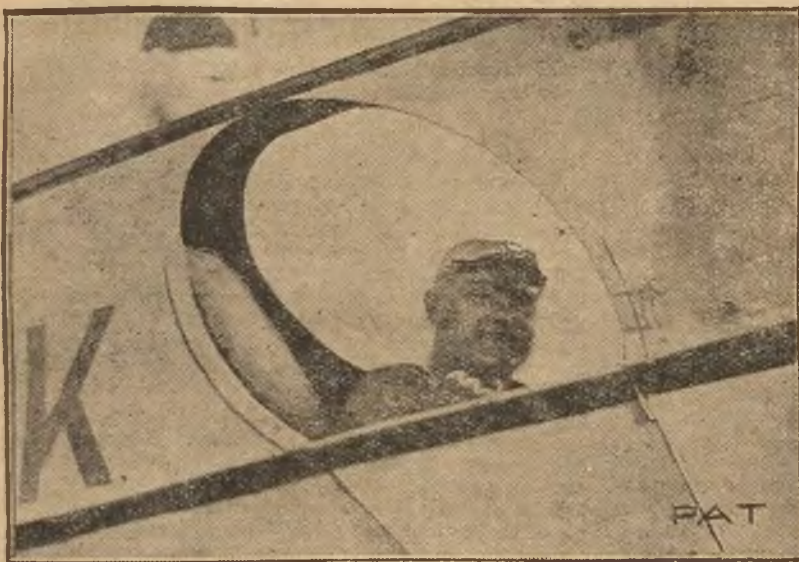
W uzasadnieniu projektu ustawy twierdzą owi lekarze-posłowie, należący do wszystkich partji, — że średnio na każde pięćset pochowanych lub w krematorjach spalanych ludzi przypada jeden człowiek żyjący.

Dr. Deryjeux z instytutu medycyny sądowej, który jest największym autorytetem w tym fachu, przedłożył komisji izby posłów kilka prostych sposobów stwierdzania śmierci.

Jednym z najprostszych jest wstrzyknięcie małej dawki eteru. Jeżeli ciało jest trupem, wówczas eter występuje z powrotem, ciało żyjące zaś wchłania eter w siebie. Inaczej przedstawia się rezultat przy wstrzyknięciu małej dawki fluorescyny. Jeżeli życie jeszcze nie ustało wówczas całe ciało przybiera odcień koloru zielonego. Jednym z innych sposobów jest przyłożenie do nosa trupa kawałka papieru, zapisanego piśmem niewidocznym przy pomocy ołowianego kwasu octowego; jeżeli śmierć już nastąpiła wówczas piśmo występuje na zewnątrz i staje się czytelne, gdyż oddziałują na nie występujące z trupa gazy. Poza tem istnieją jeszcze inne sposoby. Między in. domaga się projekt ustawy aby lekarze obowiązani byli zastrzyknąć na wszelki wypadek śmiertelną dawkę trucizny każdemu, który ma być pogrzebany.

Warto tutaj przytoczyć zdanie pewnego wybitnego lekarza: „Gdybyśmy rozkopali groby ludzi kości, zdjęłoby nas przerażenie: przekonaliibyśmy się bowiem, że liczba pogrzebanych żywcem dochodzi wysokości, jakiejbyśmy nigdy nie przypuszczali“.

—o—



Polski rekord lotniczy.

Por. pilot Zwirko
który ustalił rekord
światowy wysokości
lotu na awjonetce.

Barbarzyństwo ciemnego chłopstwa.

Działo się to w gminie turgielskiej pod Wilnem. We wsi Lipniaki mieszkał Józef Wojnicz, złodziej, który dawał się wciąż we znaki sąsiadom z tej i z okolicznych wiosek. Pociągnięty przez władze do odpowiedzialności sądowej, pozostawiony był na wolnej stopie, pod dozorem policji.

Mieszkańcom gminy turgielskiej wydało się to postępowanie zbyt łagodnym. Postanowili załatwić się z Wojniczem po swojemu. Zaczaiwszy się pewnego wieczoru, napadli go, gdy jechał do Turgiel i skrupowawszy powrozami przywieźli do jego własnego domu w Lipniakach. Tu w obecności żony jego i syna rozpoczęli nad nim samosąd. Bili go postronkiem aż zemdlał, a chcąc zmusić do wydania skradzionych rzeczy, zastosowali cały szereg tortur, jak wyciąganie języka i zębów

obcęgami, klócie szydłem w pięty i t. d.

Znęcanie się nad złodziejem trwało prawie całą noc, aż wreszcie zagasła lampka, zabrakło nafty i ciemności ogarnęły tę straszną ludzką ciemnotę. Nazajutrz Wojnicza włożono na wóz i odstawiono na posterunek policyjny w Turgielach. Oczywiście — nowe dochodzenie, nowa sprawa. Wytoczyło się obecnie całe to barbarzyństwo przed sąd i jak zwykle w wypadkach zbiorowego przestępstwa, trudno było ustalić prawną odpowiedzialność każdego z winowajców, więc też wyroki wypadły stosunkowo bardzo łagodne. Wszystkich podsądnych sąd skazał na osadzenie w więzieniu przez pół roku każdego, zmniejszając im ten wymiar kary do połowy na zasadzie amnestji i zawieszając wykonanie reszty wyroku na trzy lata.

Bóg nam go dał, niech nazywa się Bogdan.

(y) Grzegorz Suchoples, gospodarz, zam. w Zboiskach, przed rokiem idąc polem znalazł siedzącego w bobie około 3-letniego chłopca, podrzuconego tam przez jakąś kobietę. Suchoples, majątny gospodarz, nie mając dzieci, uradował się wielce podrzutkiem, wziął go na ręce i zaniósł do domu.

— Bóg nam go dał — rzekł do żony, wstępując w próg domu z dzieckiem.

— Kiedy tak, to niech się nazywa Bogdan — powiedziała dobra kobieta.

Przez dwa dni panowała radość w domu bezdzietnych małżonków.

Niemaj jednak róży bez kolców, a gorycz bywa na dnie czary słodczy. — Suchoplesowa oglądając i kąpiąc dziecko, stwierdziła, że cierpi ono na angielską chorobę. Spostrzeżenie to zniechęciło opiekunów rachitycznego nieboraczka. Na trzeci dzień Suchoples zaniósł chłopca do

posterunku policji, poczem ulokowano podrzutka w Miejskim Zakładzie sierót.

Sledztwo policyjne stwierdziło, że matką chłopca jest 34-letnia Katarzyna Derkarz, służąca.

Wczoraj stanęła ona przed wyrokiem sądu r. Świerczyńskim i została skazana na 3 miesiące więzienia, z zawieszeniem kary na lat 5.

— o —

Morderstwa dzieci przez rodziców.

(y) W Dawidowie, koło Lwowa, tamtejsza mieszkanka Marja Łuszczynska zamordowała swoje 4-miesięczne niemowlę, podryznając mu gardło, poczem w zamiarze samobójczym również przecięła sobie tchawicę. Ciężko zranioną dzieciobój-

czynię odstawiono do szpitala.

Powodem zbrodni był brak środków do życia.

W Berniówce koło Żółkwi, tamtejszy mieszkaniec Michał Batz otruił swe kilkumiesięczne dziecko kreoliną. Nieludzki ojciec został aresztowany i odstawiony do sądu.

Podczas snu zamordowani przez sąsiadów

(y) Nieporozumienia sąsiedzkie obecnie często kończą się krwawo.

W Błażwi Górnej koło Dobromila, tamtejsza gospodyni Emila Eckstein żyła w niezgodzie z sąsiadem Nestorem. Onegdaj w nocy syn Nestorów, 22-letni Dymitr, zakradł się w nocy do mieszkania Ecksteinowej i strzałem w pierś zamordował nieszczęśliwą w czasie snu. Odgłos strzału zbudził domowników, którzy ujęli mordercę i odstawili do policji.

Drugi zamach morderczy podczas snu miał miejsce w Zalesiu koło Łańcuta. Onegdaj o północy jakiś osobnik dostał się przez otwarte okno do mieszkania N. Horzepy i trzema strzałami zranił go w policzek, dwoma w kark, oraz jednym w prawą pierś. Stan zranionego jest beznadziejny.

Horzepa żył w niezgodzie i stale procesował się z sąsiadami. Zdaje się, że jeden z sąsiadów targnął się na jego życie. Poszukiwania za zbrodniarzem zarządziła policja.

Mord rabunkowy i samobójstwa.

(y) W Poturzycach koło Sokala, onegdaj w lesie nieznani sprawcy zamordowali siekierą gajowego Jana Petryszyna, liczącego 61 lat, poczem zabrali mu strzelbę.

W Stawczanach, pow. grodeckiego, 22-letni Piotr Przyszlak, mając jakieś porachunki z Romanem Perunem, pchnął go bagnetem w pierś, zabijając go na miejscu. Zbrodniarz został aresztowany.

Onegdaj w nocy na drodze koło Cieszanowa, pow. lubaczowskiego, został zamordowany uderzeniami pałki po głowie 39-letni Dmytro Karpiński, rolnik z Żukowa.

Na ślad mordercy nie natrafiła policja.

Rabunek i straty włamywaczy.

(y) Na drodze między Mołodyńcem a Czerechowem, trzech opryszków napadło na Józefa Malickiego. Po oddaniu strzału na postrach i pobiegu napadniętego, bandyci zrabowali walizkę z rzeczami, wartości 94 zł. Rabusiów w osobach trzech parobków z Mołodyńca aresztowała policja.

Marja Hafjak, żona kontrolora pocztowego, ze Lwowa, wyjechała na letnisko do Wrocowa, pow. grodeckiego. Onegdaj w nocy, jacyś włamywacze skradli jej rzeczy, wartości 500 zł.

Odnajemca mieszkania rolnik Nikodem, ścigał rzezimieszków uchodzących z łupem. Opryszki strzałami z rewolwerów zmusili Nikodema do zaniechania pościgu.

Życie Podkarpacia.

BORYSLAW.

Godny następca!

Z dnem 1. marca b. r. opuścił Stasio Zakrzewski hotel komisarzski w Drohobyckiej Kasi chorych, a na jego miejsce przyszedł pan Michał Sopocki.

I zdawało się w wyniku konferencji i rozmów z tym panem, że nie pójdzie na sznurku Fichmanów, Krzemieńskich i spółki, bo nieustannie podkreślał, że przede wszystkim brać będzie pod uwagę dobro instytucji a nie przekonania polityczne, ale zastrzegł się równocześnie, że jako nowicjusz w ogóle w instytucji takiej jak Kasa chorych musi najpierw zapoznać się z jej manipulacją, dopiero potem będzie mógł naprawić krzywdy, wyrządzone przez jego poprzednika.

Wierząc w zapewnienia p. komisarza, czekaliśmy spokojnie. Lecz — jak się okazało — panowie Pastuchy robili tymczasem swoje i

przekonali p. komisarza o tem, „że jedynym wyrazicielem opinii jest BBS. i że z nim tylko należy się liczyć”. W rezultacie p. Sopocki obecnie okazuje się jeszcze gorliwszym zwolennikiem „frakcji” niż sam poprzednik, bo przyjmuje z powrotem takich ludzi, których Stasio przyjął a następnie jako nadających się zwolnił (polecając najpierw nauczyć się „garnki myć”).

W ostatnich tygodniach p. Komisarz przyjął do Kasy chorych 8 nowych sił, protegowanych frakcji i a kiedy mu referenci poszczególnych oddziałów zwracali uwagę, że należy przyjąć bez powodu zredukowanych, pocieszał ich, że —wrazie gdy się nowo przyjęci nie nadadzą, przyjmie zredukowanych (ale muszą należeć do frakcji).

Cierpliwość ma pewne granice.

—o—

Pobicie łamistrejków.

Piotr Rohatyński, majster kaflarski, wykonuje roboty na budowach Tow. „Własna Chata” przy ul. Henina. Grupa robotników, składająca się z około 20 osób, przechodząc tamtędy, gdy spostrzegła, że pracują łamistrejki w okresie lokautu robotników kaflarskich, wezwała pracujących Stefana Łotysza oraz Włodzimierza Feolja, by porzucili pracę, przy czem doszło do scysji. Demonstranci odchodząc zabrali kamień szlifierski, by uniemożliwić dalszą robotę.

Jak się dowiadujemy, w akcji tej nie brali udziału robotnicy kaflarscy pozba-

wieni chleba, lecz widocznie robotnicy innych zawodów, którzy samorzutnie pospieszyli z pomocą kaflarzom. Lokaut bowiem majstrów kaflarskich wywołuje swą bezczelnością powszechne oburzenie. Ponieważ lokaut ten wstrzymuje pracę i w innych zawodach, czynnych na budowach, oburzenie to jest zupełnie zrozumiałe.

Konflikt w przemyśle kaflarskim grozi rozszerzeniem się na cały przemysł budowlany, gdyż potęguje bezrobocie. Zachcianki Halibaja i jemu podobnych mogą się bardzo smutno skończyć.

—o—

Magistrat wzywa kamieniczników by uporządkowali swe domy.

Magistrat m. Lwowa ogłosił następującą odezwę:

„Zarząd miasta mając na oku zwalczanie bezrobocia wśród robotników budowlanych, a równocześnie dbając o polepszenie stanu budynków pod względem estetycznym, zdrowotnym i bezpieczeństwa publicznego, zwraca się do Właścicieli i Zarządców realności z gorącym apelem, by jeszcze w ciągu bieżącego lata przystąpili do przeprowadzenia koniecznych robót konserwacyjnych, jak np.:

Do naprawy nieszczelnych lub zniszczonych pokryć dachowych, do naprawy popękanych przewodów kominowych i rozpadających się kominów, do odnowienia fasad, klatek schodowych i sieni, do odlakierowania okien i drzwi, zwłaszcza zewnętrznych, do odczyszczenia i uporządkowania podwórzy, do przestawienia przepalonych pieców pokojowych i kuchennych, do uporządkowania ogrodzeń muryrowanych, czy drewnianych, do uszczel-

nienia przewodów wodociagowych itp.

W ciągu miesiąca września przystąpi Magistrat do skontrolowania wszystkich realności, przy czem wobec właścicieli i zarządców, którzy nie przeprowadzili dobrowolnie wskazanych robót konserwacyjnych zastosuje przysługujące mu środki przymusowe.”

—o—

Śmierć 12 robotników w tunelu.

CAMP MITCHEL (Kalifornia), 18. 7. (Pat.). W odległości 40 km. na południe od Liyermort, przy robotach kanalizacyjnych, w głębi znajdującego się pod ziemią tunelu, miała miejsce eksplozja gazów, które zgromadziły się z powodu dotychczas niewyjaśnionego. Znajdujący się w tunelu robotnicy, w liczbie 12, ponieśli śmierć.

—o—

X Jubileuszowe Targi Wschodnie

Od roku 1925 t. j. od lat pięciu po raz pierwszy dochodzi znów do skutku organizacja zbiorowej grupy francuskiej na Targach Wschodnich we Lwowie z okazji ich dziesięciolecia jubileuszu.

Niezależnie od indywidualnego udziału wystawców francuskich w poszczególnych działach i branżach na X. Targach Wschodnich organizuje się ponadto po dłuższej przerwie reprezentatywna ich zbiorowa grupa jako odrębna całość.

Kiedy dawniej w skład francuskiej grupy wchodziły z nielicznymi wyjątkami głównie przedstawiciele przemysłu paryskiego i lyońskiego, tym razem reprezentowane będą wyłącznie północno-francuskie okręgi przemysłowe Roubaix-Tourcoing i Lille.

Dotychczas do udziału w tej regionalnej grupie zgłosiły się korporatywnie następujące tamtejsze organizacje: Syndykat Przędzaln Bawełny, Syndykat Czesaln Lin, Syndykat przemysłu niemalnego, Związek fabrykantów tkanin, tamtejszy Zw. Przemysłu tekstylnego i Izba Syndykalna fabrykantów koronek w Calais.

W najbliższym czasie oczekiwany jest dalszy akces Związków przemysłu metalurgicznego i chemicznego w Lille.

SMIERTELNE RAŻENIE PIORUNEM.

WILNO 18. lipca. (Pat.) Wczoraj w nocy, podczas burzy, jaka szalała nad województwem wileńskim, w drodze do Niemiętyna, 19-letnia, Walerja Rułkowska schroniła się przed deszczem pod drzewo. W tym czasie uderzył w drzewo piorun i Rułkowska poniosła śmierć na miejscu.

—o—

KATASTROFA LOTNICZA POD WARSZAWĄ.

WARSZAWA. 18. lipca. (Pat.) Dzienniki podają, że znany konstruktor sierżant Działowski, który wystartował wczoraj na awionetce DRD. z Krakowa do Warszawy padł ofiarą wypadku pod Warszawą.

Silnik odmówił posłuszeństwa Działowskiemu nie udało się splanować i runął z awionetką na ziemię. Z pod szczątków awionetki ciężko rannego wydobyli wjeźniacy. Działowskiego przewieziono do szpitala w Końskiem.

—o—

Włoska eskadra lotnicza przez Atlantyk.



Włoskie ministerstwo lotnicze projektuje zorganizowanie lotu 12 największych aeroplanów wojсковych z Rzymu do Brazylii. Lot ten miałby się odbyć pod osobistym kierownictwem ministra lotnictwa Balby.

Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 8 „Dzielny wojak Szwiek“.
Niedziela o 8 „Dzielny wojak Szwiek“.
Poniedziałek o 8 „Rywale“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 8 „Uśmiech Warszawy“.
Niedziela o 8 „Uśmiech Warszawy“.
Poniedziałek Teatr Mały zamknięty.

—o—

PREMIERA „Rywal“ sensacyjnej sztuki amerykańskiej, odbędzie się w poniedziałek dnia 21. b. m. w Teatrze Wielkim Otrzyma na naszej scenie doskonałą obsadę z pp. Jerzym Rygiere, b. dyr. teatru m. w Torunju i Suchcickim, art. teatrów warszawskich, w rolach żeńskich, Partnerką ich w roli Charmainy, będzie p. Irena Ładosiówna.

DZIS W SOBOTĘ i jutro w niedzielę występy zespołu artystów Morskiego Oka i Qui pro Quo Program obejmuje największe szlagiery bieżącego sezonu, najdostojniejsze skecze i piosenki Reszta biletów wstępu do nabycia w kinie Kopernik, lub wieczorem przy kasie „Colosseum“ (Teatr Nowości).

o

JUTRO w niedzielę o godz. 4-tej popoł. jedyny występ siostry głośnego swego czasu króla żelaza Zygmunta Breibarta, p. Sonja Breibart oraz I. Breibarta, którzy wykazują tę samą siłę, co ich zmarły brat we wszystkich reprodukcjach. Zaznaczyć należy, że oprócz różnych reprodukcji będzie hiszpańska walka z bykiem.

Bilety wcześniej do nabycia w kinie Colosseum, od 1 do 3 zł.

—o—

DWOCIE STIEROW I KULEJACY INTERES. Abraham Stier, Pilnikarska 8, ma sklep korzenny przy Starym Ryнку pod 1. 5. Poza to próbuje szczęścia w bieliznie. Do pomocy przybrał sobie bratanek, Bernarda Stiera. Przed kilku dniami zabrał on walizę z bielizną pod pretekstem, że ma ją zanieść do malarza Fryca Klezina. Po pewnym czasie Stier, senior, przekonał się, że bratanek sprzeniewierzył tę bieliznę oraz 600 zł. w gotówce. Srodcie oburzony, doniósł o tem do komisarjatu, pomimo, że Bernard, prosił go listem, by nie robił „wiatru“ z policyją. Na razie jest spokój, gdyż policyja osadziła w areszcie sprytnego młodzieńca.

AGNOSKOWANIE SAMOBOJCZYNI z cmentarza stryjskiego. Komisarjat I-szy ustalił wczoraj nazwisko samobójczynie z cmentarza stryjskiego. Jest to 26-letnia Katarzyna Dobrowlańska, rodem z Wierzbowa, koło Rohatyna, b. gospodyni u b. p. Salamona Aszkenazego, zmarłego przed kilku laty. Dobrowlańska, straciwszy posadę popadła w kłopoty materialne i rozstrój nerwowy, co ostatecznie popchnęło ją do samobójstwa.

PICHA SPÓŁKA „OZONU“. W czasie rewizji u Józefa Kurzera i Józefa Szymberskiego, laborantów, zatrudnionych w „Ozonie“ przy ul. Kollataja, zakwestjonowano: 14 flaszek „Siroliny“ oraz flaszę chloroformu.

Aresztowano ich pod zarzutem systematycznych kradzieży.

KARAMBOL SAMOCHODOWY. Tadeusz Bąberski, kierowca auta nr. 9229, zam. w Turce, u wyłotu ul. Kętrzyńskiego i L. Sapiehy najechał na auto pocztowe nr. 8610, kierowane przez Waltera Huka. Oba auta doznały poważnych uszkodzeń. Belarski będzie odpowiadał przed sądem za nieostrożną jazdę.

MEZOWIE NASZYCH CZASÓW. Józefa Chomycz, zam. przy ul. Wronowskiej 12, doniosła policyji, że mąż jej Dmytro, z którym nie żyje, skradł jej w ogrodzie Kościuszki z torebki 50 zł., poczem pobił ją dotkliwie po całym ciele.

Nie lepszym „ananasem“ jest Roman Mańkowski, zam. w Bogdanówce. Wczoraj wpadł on do

mieszkania swej seperowanej żony Anny przy ul. Chmielowskiego 8, i pełnił ją dwukrotnie nożem w lewą łopatkę, poczem zbiegł.

LASKA I PIĘSCIA. Cyryl Sroda, zam. przy ul. Kętrzyńskiego 1. 3, doniósł policyji, że zamieszkały tam Józef Szczepański, pobił go i żonę Zofię, zadając jej ranę na ciele.

Salomon Hanzer, zam. przy ul. Ruskiej 1. 18, został odstawiony do komisarjatu za dotkliwe pobijanie Olgi Morozińskiej.

Przytrzymano również Jakóba Bleiblat, za awanturowanie się nocą po ulicach śródmieścia.

We Lwowie odebrano od złodzieja skradzioną poduszkę.

Poszkodowani mogą rzeczy te agnoscować w Wydziale śledczym PP.

OBLAKANA POWIEŚIŁA SIĘ ODZYSKAWSZY ŚWIADOMOŚĆ. 23-letnia Mina Stein, r. Schreiber od kilku lat cierpiała na chorobę umysłową. Onegdaj w czasie nieobecności rodziców nieszczęśliwa odzyskała na chwilę świadomość i z rozpaczy nad swym stanem, popełniła samobójstwo przez powieszenie.

LUP UKRYTY POD PODŁOGĄ. Wczoraj podaliśmy, iż policyja aresztowała szajkę złodziei z Podborzec, którzy okradali mieszkania we Lwowie. W czasie rewizji znaleziono kryjówkę pod podłogą, w której znaleziono następujące rzeczy: walizkę brązową, półbuty żółte męskie, gąbkę, 2 szczotki do włosów, kosz zawierający 10 osetek masła, butkę z masła, płaszcz damski popielaty, koc szary, 3 sukienki damskie, czarna granatowa i różowa w kwiaty, rączkę alpakową od torebki, 5 chusteczek, w tem dwie z monogramem „A. U.“, etui z żyłką, 2 masyżki do golenia, 3 koszulki męskie kolorowe, parę rękawiczek skórzanych, prześcieradło, kalosony, czepek gumowy, pas z koralikami do sukni balowej, oraz narzędzia do kradzieży kasowych i duży klucz.

Komunikaty.

POSIEDZENIE ZARZĄDU Tow. Przyjaciół Czerwonego Harcerstwa odbędzie się w sobotę, dnia 19 b. m. o godz. 6-tej wiecz. ul. Kałecza 20b, zaś w razie niepogody w lokalu O. K. R. ul. Kutowskiego 23 II. p.

WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA uczniów drukarskich z Poznania. Stowarzyszenie uczniów drukarskich „Grafia“ w Poznaniu, urządza w dniach od 12 — 27 lipca b. r. wycieczkę krajoznawczą. Do Lwowa zawitą wycieczka w poniedziałek dnia 21. lipca o godz. 10.15 i goście będąc do 25. lipca godz. 23.50. Uczestnicy wycieczki zwiedzą osobliwosci Lwowa i niektóre większe zakłady drukarskie. Celem przyjęcia wycieczki Wydział „Ogniska“ drukarzy powołał osobny komitet z tow. Rędlem na czele.

—o—

Z Tow. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. Otwarta w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich Wystawa Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka“ będzie tylko jeszcze kilka dni otwarta t. j. do 27 b. m. włącznie. Ceny wstępu niższe. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 — 19 wieczorem.

Sprawy partyjne.

Posiedzenie OKR. PPS.

odbędzie się w poniedziałek 21. bm. punktualnie o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu własnym. Obecność wszystkich członków konieczna.

—o—

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Sport.

NA BOISKU ROBOTNICZYM za rogatką gródecką, odbędzie się w niedzielę, 20. b. m. o godz. 5-tej popoł. zawody w piłce nożnej

METAL — BIAŁY ORZEŁ

o mistrzostwo klasy B.

MIEDZYNARODOWE ZAWODY AWIONETEK W BERLINIE.

BERLIN, 18. lipca. (Pat.) Jak donosi sekretariat Generalny Aeroklubu w Berlinie, dziś zostały zamknięte zgłoszenia awionetek na raid międzynarodowy. W rajdzie weźmie udział 12 polskich awionetek, na ogólną liczbę 62 zgłoszonych aparatów. Przeważają aparaty niemieckie.

—o—

TENNIS. Akademicki Związek Sportowy obniżył znacznie opłaty na kortach przy ul. Baderich.

—o—

Program radiowy.

SOBOTA, 19. lipca.

- 11.58. Sygnał czasu z Obserw. Astron. i hejnał z Wieży Mariackiej.
- 12.05. Konecrt z płyt gramofonowych.
- 17.35. Transmisja odczytu z Warszawy.
- 18.00. Słuchowisko dla dzieci. (Tr. z Wilna).
- 18.30. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
- 19.20. Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia. (Tr. z Krakowa).
- 19.45. Centralne Tow. Organizacji i Kolek rolniczych do swych członków i ogółu rolników. (Tr. z Warszawy).
- 20.00. Zegar Obs. Astr. wybije godz. 8.
- 20.01. Prasowy dziennik radiowy. (Tr. z Warszawy).
- 20.15. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej (Tr. z Warszawy).
- 22.00. Fejleton p. t.: „Mieszczuch pod namiotem“ (Tr. z Warszawy).
- 22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
- 22.30. Gawędziarz podhalański p. Dorula przed mikrofonem. (Tr. z Krakowa).
- 23.00. Muzyka taneczna z „Bagatel“.

—o—

NIEDZIELA, 20. lipca.

- 10.15. Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej.
- 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z wieży katedralnej w Wilnie.
- 12.05. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.30. Odczyt p. t.: „40.000 młodzieży wiejskiej w pracy konkursowej“.
- 15.50. Transmisja muzyki z Warszawy.
- 16.00. „O dachach i pokryciach dachowych“ (Tr. z Warszawy).
- 16.20. Transm. muzyki z Warszawy.
- 16.30. „Pogadanka o sprawach prawnych“ (Tr. z Warszawy).
- 16.50. Transmisja muzyki z Warszawy.
- 17.25. Koncert reprezent. Orkiestry Pol. Państw. (Tr. z Warszawy).
- 18.45. Rozmaitości, komunikaty i koncert z płyt gramofonowych.
- 19.05. Wiadomości przyjemne i pożyteczne (Tr. z Warszawy).
- 19.25. „Wiesz w poezji współczesnej“.
- 19.50. Dalszy ciąg rozmaitości.
- 20.00. Zegar z Warsz. Obs. wybije godz. 8.
- 20.01. Kwadrans literacki (Tr. z Warszawy).
- 20.15. Koncert wieczorny: Recital fort. prof. A. Hoehna z Frankfurtu nad Menem. (transm. z Krakowa).
- 21.45. Fejleton p. t.: „Ulewa“ (Tr. z Krakowa). Po fejletonie transmisja komunikatów z Warszawy.
- 22.00. Rewja z Teatru „Ananas“ p. t.: „Fuks na torze“. (Tr. z Warszawy).

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy. „Nieśmiertelna miłość“ z Colleen Moore
 CASINO: „Świąt cudów i sławy“
 COLOSSEUM: zamknięty.
 CHIMERA: „Krzyk życia“
 FATAMORGANA: „Dziewczę z północy“ oraz Buster Keaton.
 GRAZYNA: „Ponad śnieg“ i „Riff nareszcie sam“
 KOPERNIK: „W nocnym lokalu“ dram. erot. i porywający dramat „Bunt zmysłów“
 LUNA: „Ostatni film“
 MARYSIENKA: „W nocnym lokalu“ dram. erot. i „Bunt zmysłów“ poryw. dramat.
 OAZA: „Szpieg“
 PAN: „Miłość“ wg. Balzaka.
 PALACE: „Dobrze skrojony frak“ i „Upiory stepu“ filmy dźwiękowe.
 PASAZ: „Herszt bandy potępieńców“ oraz „Ogula“
 POLONJA: „Zmokła kura“ Douglas Fairbanks.
 PROMIEN: „Jak powstaje człowiek“
 STYLOWY: Xenia Dani — „Wino miłości“ oraz „Co to jest miłość?“
 UCIECHA: Douglas Fairbanks jako „Robin Hood“ oraz komedia „Awantura arabska“.

GORNY ŁYCZAKOW, w okolicy dworca kolejowego, dół do zasypiania ziemią (nie śmiećmi), za ewentualną dopłatą. Zgłoszenia „PEZET“ Akademicka 23, I. p. w godzinach 9 — 11 przedpołudniem.

TRENCHCOATS płóciennicze najtaniej w Wytwórni „Pallium“ Ormiańska 3.

Krach na Halickiej!

Sprzedaje tylko przez 8 dni

wakacyjne

Obuwieróżnego rodzaju, sportowe i luksusowe
poniżej cen fabrycznych!Spieszcie i korzystajcie dopóki zapas starczy do SKŁADU OBUWIA „KRACHA“
ul. Halicka 15 w podwórzu. — — Uwaga na Ceny Wystawowe! — —**KSIĘGARNIA LUDOWA**

Lwów — ul. Szajnochy 2

wprowadziła specjalny dział czasopism społeczno-literackich.

Księgarnia posiada na składzie następujące czasopisma:

POBUDKA, TYDZIEŃ, ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARSTWA,
 ZEWA, MŁODA MATKA, KOBIECI WSPÓŁCZESNA, PRZEGLĄD
 WSPÓŁCZESNY, WOLNOMYŚLICIEL POLSKI, WIADOMOŚCI LI-
 TERACKIE, GŁOS LITERACKI, LWOWSKIE WIADOMOŚCI MU-
 ZYCZNE i LITERACKIE, MIESIĘCZNIK LITERACKI

ZDOLNY pomocnik handlowy z działu sukien-
 nego poszukuje posady. Zgłoszenia do Adminis-
 tracji pod „Handlowiec“.

KAZIMIERZ KORDEK, ogrodnik, lat 19, wy-
 chowanek Zakładu w Drohowyżu, poszukuje
 pracy. Zgłoszenia do Administracji.

DO SPRZEDANIA odcinki papierowe, obręcze
 żelazne z bel. — Leona Sapiehy I. 77.

SZOFR — mechanik — wulkanizator poszu-
 kuje posady prywatnej na samochody lub trak-
 tory. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dz.
 Lud.“ pod „Mechanik“.

MŁYN gospodarsko-handlowy z fabryką bezkon-
 kurencyjnie sprzedam lub spółka: Potrzebne
 3.000 dolarów, interes znakomity. Dr. Szepitko
 Tyśmienica.

Z sezonu polowań na kaczki.

— Apporę! I pres myśliwski skacze do wody by przynieść zastrzeloną kaczkę.

**ZWIĄZEK
 DROBNYCH KUPCÓW i STRAGANIARZY**

Rutowskiego 23 we Lwowie

zwołuje

Nadzwyczajne Walne Zgromadzeniena dzień 20 lipca o godz. 4-tej pop. z po-
rządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
 2. Odczytanie protokołu.
 3. Sprawozdanie kasowe.
 4. Sprawa zmiany lokalu.
 5. Wybór nowego Zarządu, Komisji re-
wizyjnej i Sądu polubownego.
 6. Wolne wnioski.
- Obecność konieczna wszystkich handla-
rek i handlarzy.

Za Zarząd:

Gottman
sekretarz.Iśkiewicz
przewodn.**CENNIK OGŁOSZENI:**

Za 1 wiersz m/m. 1 szpal, szer. 37 m/m. za tekstem . . . — 15 gr.
 „ „ „ „ „ 74 „ nadstano . . . — 40 „
 „ „ „ „ „ „ w tekście, kronika . . . — 70 „
 „ „ „ „ „ „ po kronice . . . — 65 „
 „ „ „ „ „ „ na 1-szej str. . . — 80 „

Cała strona za tekstem 250 — zł.
 Pół strony „ „ 125 — „
 Czwierć str. „ „ 65 — „
 Jedna ósma strony za tekstem 35 — „
 Cała pierwsza strona pod nagłówkiem 600 — „

Ogłoszenia zamiejscowe 25%, drożej